

Maciej Franz

Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu, Wydział Historii

ORCID: 0000-0002-9075-605X

Bohater wybrzeża z Kresów Wschodnich. Ocena roli plk. Stanisława Dąbka w przygotowaniu i realizacji obrony Kępy Oksywskiej we wrześniu 1939

Słowa kluczowe

Stanisław Dąbek, kampania polska 1939, druga wojna światowa, Lubaczów

Streszczenie

Stanisław Dąbek urodził się i wychował na Kresach Wschodnich. On i jego rodzina mocno związani byli z Lubaczowem. Dużą część swojej kariery wojskowej spędził także w garnizonach na Kresach Wschodnich. Do panteonu polskich bohaterów narodowych przeszedł jednak jako dowódca Lądowej Obrony Wybrzeża we wrześniu 1939 roku, bohaterski obrońca Gdyni i Kępy Oksywskiej, który popełnił samobójstwo, nie chcąc iść do niewoli. Historycy spierają się czy był to czyn bohaterski, czy jednak nie. Artykuł ma pokazać Stanisława Dąbka jako oficera i dowódcę postawionego wobec zadań, których nie mógł zrealizować.

Wprowadzenie

Pułkownik Stanisław Dąbek, to postać należąca do panteonu polskich bohaterów narodowych, jednoznacznie związana z dziejami obrony polskiego wybrzeża we wrześniu 1939 roku. Zdecydowanie mniej znanym elementem jego życiorysu jest pochodzenie z Kresów Wschodnich. Tymczasem to właśnie pochodzenie, młodość, wychowanie, ukształtowały jego osobowość i ostatecznie poprowadziły go na Kępę Oksywską, gdzie zdecydował się na symboliczny akt niezgody na kapitulację i podanie się wrogowi, broniąc skrawka odrodzonej Polski, o której marzyło

jego pokolenie. Jego samobójstwo, choć dla niektórych kontrowersyjne, weszło do dziejów kampanii polskiej 1939 roku.

Przedstawiany tekst ma być próbą spojrzenia na pułkownika Stanisława Dąbka, jako dowódcę, przed którym postawiono zadanie nie do wykonania.

Człowiek i jego kariera wojskowa

Stanisław Dąbek, urodził się 28 marca 1892 roku w Nisku nad Sanem, na Rzeszowszczyźnie, w niezamożnej wielodzietnej rodzinie chłopskiej¹. Był synem Szczepana i Rozalii z Pawęskich, którzy nie posiadali wielkiego majątku, jednak potrafili zapewnić synowi odpowiednie wychowanie. Od 1900 roku rodzina zamieszkała niedaleko Lubaczowa, w którym przyszły obrońca Kępy Oksywskiej uczęszczał do sześcioklasowej szkoły ludowej². Po jej ukończeniu zdecydował się, za radą rodziców, podjąć naukę w szkole wydziałowej we Lwowie. Wychowywał się w sercu Małopolski Wschodniej, w mieście które dla wielu młodych Polaków w tamtych czasach było sercem polskości i miłości do utraconej ojczyzny. Po skończeniu tej szkoły zapisał się do Seminarium Nauczycielskiego w Sokalu. Już wtedy aktywnie włączył się w działania niepodległościowe, stając się członkiem „Sokoła” i „Zarzewia”.

W 1911 roku ukończył Seminarium Nauczycielskie w Sokalu i otrzymał dyplom nauczyciela szkół powszechnych. To pozwalało mu podjąć pracę, a jednocześnie samodzielnie się utrzymywać. To było dla niego bardzo ważne, zważywszy na status ekonomiczny rodziców. Podjął pracę w szkole ludowej w Bóbrce koło Lwowa, a jednocześnie przygotowywał się do egzaminu maturalnego, który zdał w VII Gimnazjum we Lwowie, we wrześniu 1911. Dzięki temu zapisał się na Uniwersytet Jana Kazimierza we Lwowie, jako wolny słuchacz na Wydział Humanistyczny³. Jego życie zostało uporządkowane, a jednocześnie spokojnie postępował proces kształcenia. Niestety, wszystko to zburzył wzrastający

¹ Centralne Archiwum Wojskowe, Wojskowe Biuro Historyczne w Warszawie Rembertowie (dalej: CAW), sygn. CAW. I. 480. 105, Teczka personalna ppłk. Stanisława Dąbka, k. 1.

² W. Pater, *Dąbek Stanisław*, [w:] *Encyklopedia Gdyni*, t. 1, Verbi Causa, Gdynia 2006, s. 126. W swoim życiorysie określał ją jako szkołę wydziałową, CAW, sygn. CAW. I. 480. 105, Teczka personalna ppłk. Stanisława Dąbka, k. 3.

³ W. Pater, op. cit., s. 126.

niepokój wynikający z sytuacji międzynarodowej, a ostatecznie wybuch pierwszej wojny światowej.

Na początku 1914 roku Stanisław Dąbek został powołany do armii austro-węgierskiej, jako jednoroczny ochotnik. Trafił do 34. pułku obrony krajowej, który stacjonował w Jarosławiu. Szybko odnalazł się w nowych warunkach i już w grudniu tego roku ukończył dwumiesięczny kurs oficerów rezerwy, co po odbyciu praktyki, pozwoliło na mianowanie go podporucznikiem armii austro-węgierskiej. W składzie 2. Armii walczył na przełęczach karpaccich, w szczególnie trudnych warunkach⁴. Walki te nie należały do łatwych, a zima 1914/1915 była tam bardzo sroga⁵. Przyszły dowódca Łądowej Obrony Wybrzeża w tych walkach został ciężko ranny i groziła mu amputacja nogi. Ostatecznie nogę uratowano w szpitalu w Krakowie, gdzie musiał pozostać przez kilka miesięcy.

Po powrocie do pełni sił, został przerzucony do 90. pułku piechoty i w jego składzie trafił na front włoski, gdzie walczył w bitwie pod Caporetto⁶ i nad rzeką Pavią, dowodząc w tym czasie kompanię. W składzie armii austro-węgierskiej Stanisław Dąbek pozostał do końca października 1918 roku. Jego ostatnim rejonem stacjonowania była, zgodnie z tym co sam podawał w oficjalnych dokumentach, Albania⁷. Po odejściu z wojska austro-węgierskiego, powrócił do Lubaczowa, do swoich najbliższych, przyprowadzając w rodzinne strony kompanię piechoty, w całości złożoną z Polaków, byłych żołnierzy Austro-Węgier.

Już w listopadzie 1918 roku znalazł się w Wojsku Polskim, gdzie jako porucznik organizował obronę Lubaczowa i jego okolic przed agresywnymi działaniami ukraińskich nacjonalistów⁸. Sytuacja bowiem na tych

⁴ O tym wyjątkowo trudnym teatrze pierwszej wojny światowej więcej: M. Franz, *Bieszczady jako teatr działań wojennych w pierwszej wojnie światowej*, [w:] *Bieszczadzkie Lwy 1914/1915*, red. A. Olejko, K. Rejman, Wydawnictwo Carpathia, Rzeszów 2020, s. 11–24.

⁵ Jedną z pierwszych prób opisu tej wojny, jest monografia Andrzeja Olejki, od wielu lat badającego wojnę w Bieszczadach, patrz A. Olejko, *Zamarznęte armie. Wielka Wojna w Bieszczadach 1914–1918*, Wydawnictwo Carpathia, Rzeszów 2021.

⁶ Jednym z najpełniejszych opracowań tej kampanii pozostaje opracowanie Alessandro Berbero, patrz A. Barbero, *Caporetto*, Editori Laterza, Bari 2017. Pierwszą próbą opisu tej niezwykle skomplikowanej kampanii, która na stałe wpisała się do dziejów pierwszej wojny światowej, w polskiej historiografii jest M. Ochman, *Bitwa trzech rzek. Caporetto 1917*, Infortedititions, Zabrze 2021.

⁷ CAW, sygn. CAW. I. 480. 105, Teczka personalna ppłk. Stanisława Dąbka, k. 3.

⁸ S. Kopf, *Wspomnienie z obrony Lubaczowa*, [w:] *Jednodniówka 14. pułku piechoty w 16 rocznicę powstania*, Włocławek 1934, s. 18.

terenach, nie pierwszy i nie ostatni raz, była bardzo napięta. Ostatecznie, w ramach zmian, jakie dokonywały się w rozwijającym się Wojsku Polskim, Stanisław Dąbek trafił do 14. pułku piechoty, w składzie którego pozostawał do 1921 roku. Walczył w wojnie polsko-bolszewickiej, został odznaczony orderem *Virtuti Militari* 5 klasy po walkach pod Rohatynem⁹. W toku wojny polsko-bolszewickiej Stanisław Dąbek odznaczony został także dwukrotnie Krzyżem Walecznych¹⁰.

Jego bohaterska postawa, ale także ujawnione duże zdolności dowódcze, przyczyniły się do pozytywnej weryfikacji stopnia wojskowego i Stanisław Dąbek uzyskał stopień majora Wojska Polskiego z starszeństwem z dnia 1 czerwca 1919 roku¹¹. W opinii przełożonych był oficerem wyjątkowo odważnym, nie wahającym się przed wykonaniem żadnego rozkazu¹². Wojenne doświadczenia, ostatecznie zadecydowały o jego przyszłości. Nie było już mowy o powrocie na Uniwersytet Jana Kazimierza we Lwowie. Życie Stanisława Dąbka jednoznacznie związane zostało ze służbą wojskową.

W okresie dwudziestolecia międzywojennego służył w 8. pułku piechoty Legionów, jako dowódca batalionu¹³. Pułk ten znajdował się w składzie 3. Dywizji Piechoty Legionów, dowodzonej przez generała Władysława Bortnowskiego. Gdy więc w 1939 roku podejmowano decyzję o wyborze dowódcy Lądowej Obrony Wybrzeża, opinia jaką wypracował sobie u generała Władysława Bortnowskiego Stanisław Dąbek, nie była bez znaczenia. 15 sierpnia 1924 roku otrzymał nominację na stopień podpułkownika. Od 1927 roku został zastępcą dowódcy 7. pułku piechoty, w tej samej dywizji piechoty¹⁴.

Na kolejnych zajmowanych stanowiskach dał się poznać nie tylko jako bardzo sumienny oficer, ale także znakomity organizator. Najpewniej to zadecydowało o skierowaniu go do szkolnictwa wojskowego. Najpierw został komendantem rocznego kursu dla podchorążych rezer-

⁹ CAW, sygn. CAW. I. 480. 105, *Teczka personalna ppłk. Stanisława Dąbka*, k. 12, wniosek o odznaczenie orderem „*Virtuti Militari*” w myśl uchwały Kapituły Tymczasowej z dnia 23 stycznia 1920 roku.

¹⁰ *Lista odznaczonych Krzyżem Walecznych*, [w:] *Jednodniówka...* op. cit., s. 42.

¹¹ W. Pater, op. cit., s. 126.

¹² CAW, sygn. CAW. I. 480. 105, *Teczka personalna ppłk. Stanisława Dąbka*, k. 8.

¹³ *Rocznik oficerski 1923*, Warszawa 1923, s. 146.

¹⁴ *Rocznik oficerski 1928*, Warszawa 1928, s. 23.

wy, a następnie powierzono mu zadanie zorganizowania Szkoły Podchorążych Rezerwy Piechoty w Zambrowie¹⁵.

W 1926 roku podpułkownik Stanisław Dąbek wziął ślub z Ireną Polaček, z którą doczekał się córki Teresy. Jako komendant szkoły, do 1930 roku mógł się cieszyć magią Kresów Wschodnich, z którymi tak mocno był związany. Nowym wyzwaniem stało się objęcie dowództwa w dobrze mu znanym 7. pułku piechoty. Na tym stanowisku doczekał nominacji na stopień pułkownika z starszeństwem z dniem 1 stycznia 1932 roku¹⁶. To tam został odznaczony Krzyżem Niepodległości z Mieczami, w oparciu o decyzję z 27 listopada 1933 roku¹⁷.

Na tej idealnej drodze kariery wojskowej, pojawiły się w połowie lat trzydziestych problemy. Konflikt, do którego doszło pomiędzy pułkownikiem Stanisławem Dąbką a ówczesnym inspektorem armii generałem Stefanem Dębem-Biernackim, na pewno miał znaczenie¹⁸. Poparcia w tym sporze nie udzielił mu nowy dowódca 3. Dywizji Piechoty Legionów, generał brygady Brunon Olbrycht¹⁹. Co prawda, pozbawiony początkowo dowodzenia swoim pułkiem, Stanisław Dąbek odzyskał stanowisko, jednak zdecydował się odejść z 3. Dywizji Piechoty i objął dowództwo 52. pułku piechoty strzelców tarnopolskich w Złoczowie, wchodzącego w skład 12. Dywizji Piechoty. To był już jego ostatni przydział przed przejściem na Wybrzeże. W latach 1935–1939 omijały go jednak kolejne, ewentualne awanse czy też odznaczenia. Nie mógł mieć wątpliwości, że jego niepokorny charakter nie zawsze mu pomagał. Znajdował zrozumienie w domu, a żona była dla niego bezwzględny wsparciem, nawet w tych trudnych momentach. Nigdy nie splamił swojego munduru zachowaniem, którego mógłby się wstydić. Jego

¹⁵ S.S. Wojtkiewicz, *Alarm dla Gdyni*, Wydawnictwo MON, Warszawa 1982, s. 20.

¹⁶ *Rocznik oficerski 1932*, Warszawa 1932, s. 19.

¹⁷ CAW, sygn. CAW. I. 480. 105, Teczka personalna ppłk. Stanisława Dąbka, k. 17–20.

¹⁸ Bezpośrednio ten kryzys miał jednak wywołać generał Władysław Bortnowski, który choć cenil Stanisława Dąbkę, to nie zapominał, że nie ma on legionowej przeszłości, S.S. Wojtkiewicz, op. cit., s. 24–25.

¹⁹ Była to postać dość kontrowersyjna. Odpowiedzialny w okresie międzywojennym za działania antysemickie, na podległym mu terenie czy też brutalne niszczenie cerkwi prawosławnych na Chełmszczyźnie, połączone z szykanowaniem ludności ukraińskiej, po 1945 roku wstąpił do Ludowego Wojska Polskiego, w którym zasłynął zwalczając podziemie niepodległościowe, w tym kierował między innymi największą akcją pacyfikacyjną od 5 do 27 lutego 1946 na obszarze województw warszawskiego, białostockiego i lubelskiego, J. Pałka, *Ludowe Wojsko Polskie w walce ze zbrojnym polskim podziemciem niepodległościowym (lata 1946 i 1947)*, „Pamięć i Sprawiedliwość” 2013, nr 21, s. 144.

poczucie obowiązku, oficerskiego honoru, a przy okazji ogromna pasja, były zawsze doceniane. Zbliżająca się nowa wojna światowa, stawiała przed nim te same wyzwania, jakie musieli przyjąć na siebie jego przyjaciele i koledze z Wojska Polskiego. To samo pokolenie, które wywalczyło niepodległość, teraz musiało stanąć do walki o obronę tejże, ponownie w nierównym boju, z wrogami, którzy od ponad 200 lat decydowali o losach państwa i narodu polskiego.

Ostatnia kampania wojenna

W kampanii polskiej 1939 roku nie brakuje zdarzeń dramatycznych, niezwykłych, a ponad wszystko bohaterskich. Jednym z nich na pewno jest obrona Kępy Oksywskiej, która stanowiła ostatni akt Lądowej Obrony Wybrzeża. Po upadku Kępy Oksywskiej, opór stawiał już tylko Rejon Umocniony Hel, będąc ostatnim fragmentem Pomorza pod polską kontrolą²⁰.

Walki w rejonie Kępy Oksywskiej i Gdyni praktycznie rozpoczęły się 1 września, trwając do 19 września. Od początku nie było wątpliwości, że obrońcy znaleźli się w poważnym odosobnieniu od reszty sił Wojska Polskiego. Pomiędzy 4 a 8 września nastąpił proces wycofania się na południe sił, w dużej części rozbitej Armii „Pomorze” generała Władysława Bortnowskiego, a 7 września skapitulowało Westerplatte²¹. Od tego momentu broniła się Gdynia, a następnie już samotnie Kępa Oksywska – wysoki płaskowyż o powierzchni około 40 km². Praktycznie, patrząc z lotu ptaka, można dostrzec, że przypomina ona swym kształtem nieregularny trójkąt, oparty o Oksywie, Mechelinki i Mosty oraz Kazimierz. Od strony lądu nie chroni go żadna naturalna bariera, bowiem pas podmokłych torfowisk, to zdecydowanie zbyt nikła przeszkoda. Nigdy nie był zbyt mocno zalesiony i aż do połowy 1939 roku nie podjęto

²⁰ Archiwum Akt Nowych (dalej: AAN), Pismo w związku z uznaniem półwyspu Hel za rejon umocniony, 1937 r., sygn. 102–11.

²¹ Jak pisał zastępca dowódcy składnicy kapitan Franciszek Dąbrowski: „Dzień 7 września przyniósł rozstrzygnięcie. Wartownia nr 2 przestaje istnieć jako punkt oporu. Rozlokowanie załogi w otwartym terenie lub wycofanie jej do koszar – równałoby się wysłaniu ludzi na śmierć. O godz. 10.15 (...) następuje kapitulacja”, cyt. za: *Westerplatte. Wspomnienia, relacje, dokumenty*, zebrał, opracował i wstępem opatrzył Z. Flisowski, Wydawnictwo MON, Warszawa 1959, s. 21. Zniszczenie Wartowni nr 2 jest jednoznacznie wskazywane jako podstawowy czynnik, który zadecydował o uznaniu za bezcelową dalszej obrony; Z. Flisowski, *Tu na Westerplatte*, Książka i Wiedza, Warszawa 1969, s. 110.

na nim żadnych prac fortyfikacyjnych. Praktycznie była więc to wysoczyzna otwarta na działania wrogiej artylerii, broni maszynowej, a ponad wszystko lotnictwa. Lotnictwo niemieckie miało być we wrześniu 1939 roku czynnikiem nieprzerwanie wpływającym na prowadzone działania wojenne, a tym samym wymuszającym podejmowanie sporej ich części nocą. Niestety, w strefie polskiego wybrzeża operowały tylko przestarzałe wodnosamoloty Morskie Dywizjonu Lotniczego, nadające się jedynie, ewentualnie do rozpoznania²². W żadnym z planów wojennych nie przewidywano operowania w strefie wybrzeża polskiego lotnictwa myśliwskiego, które nie posiadało na tym terenie bezpiecznego lotniska. Jednocześnie eskadry myśliwskie pułku toruńskiego, działające na rzecz Armii „Pomorze”, w żaden sposób nie mogły operować w rejonie wybrzeża²³.

W grudniu 1938 roku utworzono Obszar Nadmorski, w skład którego weszła Gdynia i powiaty morskie, wejherowski i kartuski, co pozwalało na podporządkowanie ich dowództwu Floty²⁴. Pomimo tego Kierownictwo Marynarki Wojennej skupiało się jednak zasadniczo na potrzebach floty wojennej, a nie Lądowej Obrony Wybrzeża. Wobec tego elementu polskiego systemu obronnego, jakże często używano sformułowania, że wzmocnienie działań wojennych będzie prowadzone „w miarę możliwości”. Była to dość powszechna bolączka polskiego systemu obronnego. Odnosiło się to nie tylko do rejonu wybrzeża. Także w pozostałych regionach kraju, po wyjściu w rejon koncentracji jednostek pierwszolinowych, dotychczasowe garnizony zostały „oczyszczone” z wszelkich zapasów broni, amunicji czy choćby umundurowania²⁵.

²² W toku kampanii polskiej 1939 roku wodnosamoloty Morskiego Dywizjonu Lotniczego wykonały łącznie 72 loty, ale w tym tylko trzy loty bojowe, dwa techniczne i aż 22 przeloty ewakuacyjne. Można więc z dużą dozą pewności postawić tezę, że w 1939 roku polskie lotnictwo w strefie wybrzeża nie istniało; J. Andrychowski, M. Konarski, A. Olejko, *Polskie lotnictwo morskie 1920–1946*, Wydawnictwo Księży Młyn, Łódź 2020, s. 137.

²³ We wspomnieniach z tamtych dni przewija się zawsze ta sama opinia, że polskich samolotów czy wodnosamolotów na niebie nie widziano; W. Krasucki, *Sportowy pontiac na Helu – wspomnienia Eugeniusza Maciejewskiego z obrony wybrzeża we wrześniu 1939 r.*, „Scripta Historica” 2018, nr 24, s. 261.

²⁴ M. Graczyk, *Admirał Świrski*, Wydawnictwo Finna, Gdańsk 2007, s. 185.

²⁵ Przykładem takiej sytuacji może być los garnizonu stanisławowskiego, który we wrześniowych dniach nie mógł odegrać żadnej roli militarnej; M. Franz, *Garnizon stanisławowski we wrześniu 1939 roku*, [w:] *Wojna zmieniła wszystko. Stanisławów i Ziemia Stanisławowska w dobie wojny, okupacji i „wyzwolenia” (1939–1945)*, t. 1, *Polityka – Wojskowość*, red. nauk. A.A. Ostanek, M. Kardas, Wydawnictwo WAT, Warszawa–Iwano-Frankiowski 2019, s. 157–170.

Pierwszą znaczącą decyzją w odniesieniu do przyszłej obrony Kępy Oksywskiej, było mianowanie 21 lipca 1939 roku na dowódcę Morskiej Brygady Obrony Narodowej pułkownika Stanisława Dąbka, dotychczasowego dowódcy 52. pułku strzelców kresowych. Jednocześnie dowódca floty polskiej, kontradmirał Józef Unrug wydzielił także Morską Obronę Wybrzeża, powierzając nad nią dowództwo komandorowi Stefanowi Frankowskiemu²⁶.

W kilka dni później Stanisław Dąbek otrzymał nominację na dowódcę Lądowej Obrony Wybrzeża. Od tego momentu, wobec groźby wojny z III Rzeszą, to właśnie na jego barki spadało przygotowanie pasa wybrzeża do obrony. Obejmując to stanowisko, nie mógł mieć większych wątpliwości, jak trudne zadanie spadało na niego. W tych trudnych dniach miał powiedzieć: „Przysłali mnie tu, abym wypił piwo, które nawarzyli inni”²⁷. Odwołany z urlopu, najpewniej na osobisty rozkaz generała Władysława Bortnowskiego, natychmiast stawiał się do dyspozycji przełożonych²⁸.

Obejmowane stanowisko było bardzo prestiżowe, bowiem formalnie obrona lądowa Wybrzeża, była, szczególnie na etapie planowania, integralną częścią całości systemu obrony państwa²⁹. Jednocześnie siły, jakimi pułkownik Stanisław Dąbek miał to zadania realizować, były mocno niewystarczające. Czasami były to siły wręcz teoretyczne. Przykładem może być podporządkowanie mu, podobnie jak jego poprzednikowi na tym stanowisku, a więc pułkownikowi dyplomowanemu Józefowi Sas-Hoszowskiemu³⁰, Plutonu Samolotów Lądowych, który miał bazować na lotnisku w Rumi³¹. Składał się on z dwóch maszyn cywilnych RWD-13 i wodnosamolotu Lublin R XIII G/hydro, ale na kołach.

²⁶ P. Adamczak, *Lądowa obrona Wybrzeża we wrześniu 1939 roku*, „Przegląd Morski” 2009, nr 9 (27), s. 55.

²⁷ P. Korczyński, *Będziecie się bić!*, „Polska Zbrojna”, Numer Okazyjny, 1 września 2019, s. 10.

²⁸ G. Piwnicki, *Bohaterski dowódca obrony Gdyni w 1939 roku – płk Stanisław Dąbek*, „Zeszyty Gdyńskie” 2010, nr 5, s. 70.

²⁹ K. Pindel, *Wojna obronna Polski z Niemcami we wrześniu 1939 r.*, [w:] *Druga wojna światowa w Europie 1939–1945 – aspekty militarne*, red. nauk. H. Królikowski, P. Matusak, Akademia Podlaska, Siedlce 2007, s. 10.

³⁰ Jako dowódca Morskiej Brygady Obrony Narodowej, pełnił *de facto* rolę dowódcy Lądowej Obrony Wybrzeża, J.W. Dyskant, *Polska Marynarka Wojenna w 1939 roku*, cz. 1, *W przededniu wojny*, Aj-Press, Gdańsk 2000, s. 68.

³¹ M. Kardas, *Gdynia lotnicza. Z dziejów cywilnego lotnictwa polskiego wybrzeża w latach 1924–1939 (1950)*, Wydawnictwo Aletrego, Gdynia 2019, s. 108.

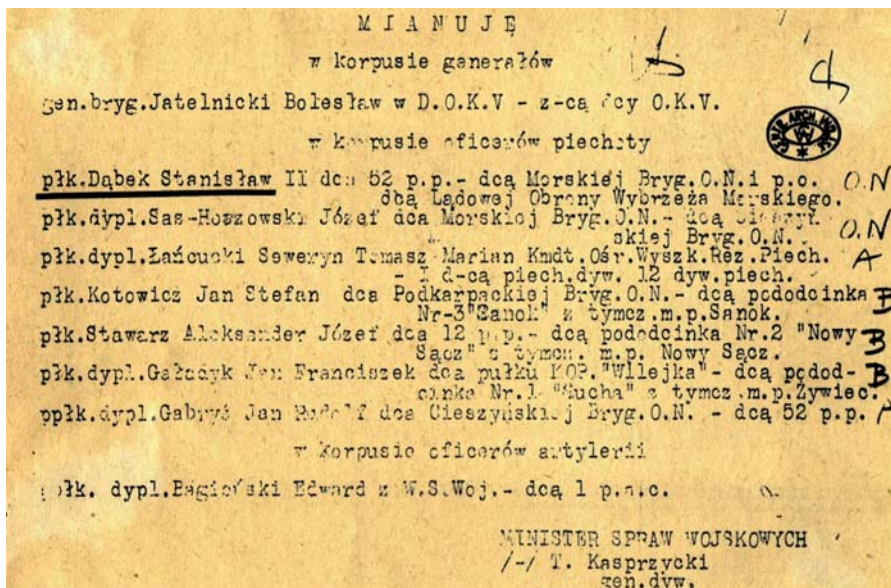
Dowództwo nad nim przekazano podporucznikowi rezerwy pilotowi Edmundowi Jereczkowi z Aeroklubu Gdańskiego³². Niestety, oddział ten we wrześniu 1939 roku praktycznie nie odegrał żadnej roli, a działania na rzecz dowódcy LOW było zerowe. Wykonywane bowiem jeszcze w sierpniu loty, nie przynosiły żadnej wiedzy o ewentualnym przeciwniku, a operowanie polskiego lotnictwa nad wybrzeżem od 1 września praktycznie zamarło³³.



Pułkownik Stanisław Dąbek, dowódca Lądowej Obrony Wybrzeża we wrześniu 1939 roku, Zbiory Archiwum Akt Nowych, Zbiory Kazimierza Rusinka, sygn. 468

³² J.W. Dyskant, op. cit., s. 149.

³³ Na rozkaz pułkownika Stanisława Dąbka dwie ostatnie, sprawne polskie awionetki RDW-13, 13 września podjęły próbę przelecenia do Szwecji. Zadanie udało się tylko jednej maszynie. 17 września z rejonu walk LOW, wystartował ostatni samolot z biało-czerwonymi szachownicami na skrzydłach. Był to wojskowy Lublin R-XIII G, który miał przekazać meldunki z dowództwa LOW do najbliższej dużej, polskiej jednostki wojskowej. Niestety, najpewniej samolot ten spadł do morza, po ostrzale polskiej (sic!) piechoty, M. Kardas, *Gdynia lotnicza...*, op. cit., s. 113.



Mianowanie pułkownika Stanisława Dąbka dowódcą Lądowej Obrony Wybrzeża, Zdjęcie ze zbiorów prof. Zygmunta Kubraka, dokument w zbiorach Centralnego Archiwum Wojskowego w Warszawie

Nawet jeśli pułkownik Stanisław Dąbek miał złudzenia co do potencjału sił mu powierzonych, to natychmiast się ich pozbył po przybyciu do Gdyni 23 lipca. Bardzo szybko się zorientował, że wszystko trzeba tworzyć od nowa. Brakowało koncepcji dowodzenia, łączności i oczywiście finansów. Poza rejonem Półwyspu Helskiego, który mu nie podlegał, na wybrzeżu nie prowadzono zasadniczo prac fortyfikacyjnych, a w rejonie Kępy Oksywskiej nie podjęto nawet próby budowy fortalicji polowej, ze względu na zakaz niszczenia pól rolnych i protesty rolników. Opór miejscowych, ale także i urzędników udało się przełamać dopiero około 10 sierpnia, gdy zaczęto kopać w rejonie Kępy Oksywskiej pierwsze linie okopów³⁴. Można więc uznać, że pułkownik Stanisław Dąbek znalazł się niezwykle trudnej sytuacji. Z jednej strony otrzymywał rozkazy od generała Władysława Bortnowskiego, mówiące o przygotowaniu obrony Kępy Oksywskiej, ustanowieniu pozycji dla broni ciężkiej, w tym zaplanowaniu budowy schronów betonowych,

³⁴ Prace te były w dniach 18–19 sierpnia wizytowane przez generała Władysława Bortnowskiego, który sporządził sprawozdanie, 24 sierpnia przedstawione Naczelnemu Wodzowi, marszałkowi Edwardowi Śmigłemu-Rydzowi; J.W. Dyskant, op. cit., s. 111.

a z drugiej, część żołnierzy nie posiadała saperek, by kopać zwykłe okopy i pozycje dla strzelców³⁵. Pomimo podjętych starań, Kępa Oksywska do momentu wybuchu walk nie została w żaden sposób ufortyfikowana, a stan przygotowań do jej obrony był nikły.

W tym czasie pułkownik Stanisław Dąbek czynił wszystko co możliwe, by zgromadzić jak najwięcej broni dla swoich oddziałów. Mając niezłe rozeznanie w stanie pułkowych magazynów, wiedział, że zapasy broni i amunicji w Polsce były niewielkie i poza wyposażeniem jednostek pierwszoliniowych, trudno było liczyć na pełne uzbrojenie tych już drugorzutowych³⁶. Ostatecznie w rejonie powierzonym jego dowództwu, udało się zgromadzić 40 dział różnego typu³⁷, w tym dwa działa morskie 100 mm CANET wz. 1891 firmy Schneider, które ustawiono w doskonałym miejscu, dzięki czemu dawały one szansę na szachowanie podejścia do Zatoki Puckiej³⁸. W tym względzie pułkownik Stanisław Dąbek korzystał z prac podjętych już na początku 1932 roku, kiedy to wybetonowano działobitnie dla zaplanowanej Baterii Nr 13, a następnie otoczono ją niskim murkiem³⁹. W momencie wybuchu wojny była to jedyna przygotowana bateria artylerii nadbrzeżnej w rejonie Kępy Oksywskiej.

Obok artylerii, udało się zgromadzić 16 moździerzy kal. 81 mm, 18 granatników kal. 46 mm, 192 ciężkie karabiny maszynowe i 266 ręcznych karabinów maszynowych oraz sporo broni osobistej⁴⁰. Pułkownik

³⁵ *Polskie Siły Zbrojne w drugiej wojnie światowej*, t. 1, *Kampania wrześniowa 1939*, cz. 5, Instytut Historyczny im. gen. W. Sikorskiego, Londyn 1962, s. 73–74.

³⁶ Zdecydowanie najtrudniej było pozyskać nowoczesne haubice, ale także artylerię polową i przeciwlotniczą. W tym względzie podległe pułkownikowi S. Dąbkowi oddziały posiadały trzykrotnie mniej tego typu uzbrojenia, niż klasyczna polska dywizja polowa; P. Adamczak, op. cit., s. 56.

³⁷ Wśród tejsze znalazło się osiem dział przeciwpancernych kal. 37 mm, dziewięć dział na podstawach morskich ka. 37 mm, osiem dział przeciwlotniczych kal. 75 mm, 13 dział polowych kal. 75–76 mm i cztery działa polowe kal. 105 mm, za A. Rzepniewski, *Obrońca wybrzeża w 1939 r.*, Wydawnictwo MON, Warszawa 1970, załącznik nr 12.

³⁸ Działa te zamontowano w 1925 roku na kanonierkach ORP „Generał Haller” oraz ORP „Komendant Piłsudski”, jednak uznano je za zbyt ciężkie dla tych jednostek i zdemontowano. Na szczęście doczekały w magazynach do 1939 roku i w efekcie tego można było nimi wzmocnić Lądową Obronę Wybrzeża. Jednocześnie te wiekowe już działa, okazały się łatwe w obsłudze, a ich obsługa dobrze wyszkoloną.

³⁹ J. Tuliszcza, *Baterie nadbrzeżne w okresie Drugiej Rzeczypospolitej*, „Przegląd Morski” 2004, nr 6, s. 33.

⁴⁰ Pomimo podjętych starań i ogromnej intensywności zabiegów pułkownika Stanisława Dąbka, nie udało się uzbroić wszystkich oddziałów i w pierwszych dniach września część za jedyne uzbrojenie posiadały kosy ustawione na sztorc.

Dąbek musiał liczyć tylko na swoją inwencję oraz aktywność, bowiem kontradmirał Józef Unrug ograniczał się do wzmacniania obrony Helu i spraw floty⁴¹. Wszelkie pozostałe kwestie lądowe zdecydowanie mniej go interesowały⁴². Ważnym elementem, na który należy tu zwrócić uwagę, był całkowity brak broni pancernej w rejonie wybrzeża. Nie przewidziano tu operowania ani czołgów rozpoznawczych, tzw. tankietek, ani nawet samochodów pancernych. Już w toku walk obrońcom wybrzeża udało się własnym sumptem przygotować i wprowadzić do walki pociąg pancerny „Smok Kaszubski”, do opancerzenia którego wykorzystano blachy zgromadzone do budowy dwóch nowych niszczycieli typu „Orkan”⁴³. Niestety, 12 września, w efekcie intensywnych działań niemieckiego lotnictwa, został on zniszczony i dla obrony Kępy Oksywskiej nie miał większego znaczenia⁴⁴. Załoga rozbitego pociągu pancernego dołączyła do reszty sił LOW, biorąc udział w dalszych walkach, już jako pododdział piechoty⁴⁵. W praktyce więc wojska Lądowej Obrony Wybrzeża nie mogły liczyć na wsparcie ze strony jakichkolwiek sił pancernych⁴⁶.

Przy takim stanie wyposażenia Wojska Polskiego w rejonie Kępy Oksywskiej, do roli skandalu urasta wysłanie 26 sierpnia 1939 roku pociągu z wyposażeniem wojskowym dla dwóch batalionów z Torunia do Gdyni,

⁴¹ Kontradmirał Józef Unrug uznał, że to baza na Helu będzie podstawową bazą dla okrętów PMW, zaś Gdynia-Oksywie już tylko pomocniczą w obliczu wojny, co miało swoje skutki także w odniesieniu do przygotowania obu baz do obrony; B. Zalewski, *Polska morska myśl wojskowa 1918–1989*, Wydawnictwo Adam Marszałek, Toruń 2001, s. 183.

⁴² A. Drzewiecki, *Polska Marynarka Wojenna od Drugiej do Trzeciej Rzeczypospolitej. Studium bezpieczeństwa morskiego państwa*, Wydawnictwo Napoleon V, Gdynia-Oświęcim 2016, s. 396.

⁴³ Do walki wprowadzono także dużo mniej znane: I improwizowany pociąg opancerzony LOW i II improwizowany pociąg opancerzony LOW; A.J. Ostrówka, *Pociągi pancernie Wojska Polskiego 1918–1939*, Wydawnictwo Adam Marszałek, Toruń 2009, s. 318. Zostały one szybko zdobyte przez Niemców w Kartuzach, w efekcie czego nie mogły pomóc siłom Lądowej Obrony Wybrzeża; W. Zalewski, *Dramat w jednym akcie. Pomorze 1 września 1939 r.*, „Technika Wojskowa Historia” 2014, nr 5, s. 64.

⁴⁴ E. Przewoźniak, *Smok Kaszubski w akcji...*, „Jantarowe Szlaki” 1989, r. 32, nr 3, s. 22.

⁴⁵ A.J. Ostrówka, op. cit., s. 322.

⁴⁶ Najbliżej nich operowała 27. Dywizja Piechoty Korpusu Interwencyjnego generała Stanisława Skwarczyńskiego, także nieposiadająca żadnych sił pancernych; J. Piłżys, *Proces budowania Marynarki Wojennej i obrony wybrzeża w niepodległej Polsce*, „Rocznik Bezpieczeństwa Morskiego” 2014, r. 7, s. 50.

przez Gdańsk, zamiast przez leżącą w całości na polskim terytorium magistralą węglową⁴⁷. Sprzęt ten został zatrzymany przez Niemców i nigdy do polskich oddziałów na Kępie Oksywskiej nie dotarł. W Toruniu nikt zaś nie poniósł żadnych konsekwencji za podjęcia tak kontrowersyjnej decyzji.

***Ordre de Bataille* Obrony Kępy Oksywskiej – Lądowa Obrona Wybrzeża**

Dowódca – płk Stanisław Dąbek

Szef Sztabu – ppłk dypl. Marian Sołdkowski (od 9 września – mjr dypl. Józef Szerwiński)

Morska Brygada Obrony Narodowej – ppłk Brodowski

2. i 3. bataliony rezerwowe

batalion Obrony Narodowej „Gdynia III”

Oddział wydzielony „Wejherowo” – ppłk Kazimierz Pruszkowski

1. Morski Pułk Strzelców z Wejherowa – dwa bataliony piechoty – 1 908 żołnierzy

batalion Obrony Narodowej „Puck V” – 408 żołnierzy

Oddział wydzielony „Redłowo” – ppłk Ignacy Szpunar

2. Morski Pułk Strzelców z Redłowa – dwa bataliony piechoty plus 1 batalion rezerwowy – 2 838 żołnierzy

Batalion Obrony Narodowej „Gdynia I” – mjr Stanisław Zaucha – 782 żołnierzy

Oddział Wydzielony „Kartuzy” – kpt. Marian Mordawski – 781 żołnierzy

batalion Obrony Narodowej „Kartuzy IV”

batalion Obrony Narodowej „Gdynia II” (odszedł do Armii „Pomorze”)

pluton artylerii na platformach kolejowych

1. Morski Dywizjon Artylerii Przeciwlotniczej – kmdr ppor. Stanisław Jabłoński

Bateria „Canet” – chor. mar. Stanisław Brychcy

Morski Dywizjon Żandarmerii – mjr żand. Władysław Hercog

1. Morski Pluton Żandarmerii Gdynia Oksywie Dowódca por. Marian Litwiniak

⁴⁷ T. Miegoń, A. Gosk, *Gdynia i Kępa Oksywska 1939*, Fundacja Historia i Kultura, Gdynia 2021, s. 39.

2. Morski Pluton Żandarmerii Hel Dowódca por. Bolesław Żarczyński

3. Morski Pluton Żandarmerii w Gdyni Dowódca por. Adam Krzywicki

Łącznie: 500 oficerów i 14 200 podoficerów i szeregowców⁴⁸.

Siły obrońców miały więc poziom ok. dywizji piechoty⁴⁹, jednak zdecydowanie słabiej uzbrojonej i niestanowiącej jednolitego związku bojowego. Także stan wyszkolenia części jednostek odbiegał od tego, czego można byłoby oczekiwać od jednostek pierwszoliniowych⁵⁰. Pewnym kłopotem była także niemożliwość prawidłowego i spokojnego skompletowania sztabu Lądowej Obrony Wybrzeża, co przy jednoczesnych kłopotach z budową systemu łączności z oddziałami broniącymi Kępy Oksywskiej, nie mogło ułatwiać ani dowodzenia, ani zachowywania kontroli nad całością teatru działań wojennych⁵¹.

Przy takim układzie sił pułkownik Stanisław Dąbek nie mógł mieć przekonania co do realnych możliwości prowadzenia obrony⁵². Nie miał, w oczywisty sposób, dokładnych danych dotyczących sił przeciwnika, ale zakładał, że od początku działań wojennych zmuszony zostanie do obrony i to wobec przeważających sił wroga. To zaś, zwłaszcza biorąc pod uwagę bardzo ograniczony teatr przyszłych działań wojennych, skazywało jego siły na klęskę. Chcąc jej uniknąć albo choćby opóźnić ją, jak to tylko będzie możliwe, zdecydował się na tzw. „obronę aktywną”, opierającą się na operowaniu małymi pododdziałami piechoty, jak grupami szturmowymi, przeciwko siłom wroga, zwłaszcza korzystając z osłony nocnych ciemności, tak by przeciwnik, nawet przez chwilę, nie mógł być pewnym uzyskanych w ciągu dnia sukcesów terytorialnych. Założenia

⁴⁸ E. Kosiarz, *Obrona Kępy Oksywskiej 1939*, Książka i Wiedza, Warszawa 1973, s. 27–28.

⁴⁹ S. Żarczyński, *Plk Stanisław Dąbek*, Bellona, Warszawa 1990, s. 7.

⁵⁰ G. Piwnicki, op. cit., s. 71.

⁵¹ Wiele jednostek Lądowej Obrony Wybrzeża dopiero niedawno zostało sformowanych, w efekcie tego była w fazie zrywania i proces ten wymagał czasu i spokojnych ćwiczeń. Niestety, na to wszystko brakowało czasu, J.W. Dyskant, op. cit., s. 153.

⁵² Trzeba pamiętać, że w rozkazie z 24 sierpnia generała Władysława Bortnowskiego dla pułkownika Stanisława Dąbka, znalazły się słowa „Życzeniem Pana Marszałka jest, aby Gdynię i Kępę Oksywską bronić do ostateczności”, J.W. Dyskant, op. cit., s. 185. Pozostaje pytanie, czy stawiający takie wymagania przed dowódcą Lądowej Obrony Wybrzeża, tylko nie doceniał rozwoju prawdziwej sytuacji, czy też naprawdę wierzył w taki realny scenariusz.

tej „obrony aktywnej”, nierozzerwalnie powiązane zostały, w koncepcji pułkownika Stanisława Dąbka, z twardą, ale pasywną obroną na wybranych pozycjach w ciągu dnia.

Nie można, wobec braku odpowiednich źródeł, określić momentu, w którym pułkownik Stanisław Dąbek, zdecydował się na takie prowadzenie działań wojennych. Można jednak, dokonując oceny z dużej perspektywy historycznej, dostrzec zarówno zalety, jak też wady takiej koncepcji operacyjnej.

Jasności w tej sprawie na pewno nie dodaje odpowiedni passus ze sprawozdania kontradmirała Józefa Unruga, złożonego w 1946 roku, już po zakończeniu walk, którego oryginał znajduje się w zbiorach Instytutu i Muzeum im. Generała W. Sikorskiego w Londynie:

Z początkiem sierpnia dowództwo lądowej obrony wybrzeża objął ś.p. pułk. Stanisław Dąbek.

Po inspekcji obrony wybrzeża od strony lądu, którą przeprowadził krótko po tym gen. dyw. Bortnowski, wyraził on zdanie, że obrona jest za daleko wysunięta do przedpola w stosunku do posiadanych sił i uzbrojenia, że należy ją zwężyć i ograniczyć się do obrony płaskowzgórza oksyńskiego razem z rejonem portu wojennego. Podczas wymiany zdań na ten temat odparłem, że jako marynarz nie jestem w stanie ocenić w jaki sposób obrona lądowa wybrzeża powinna być najlepiej zorganizowana, że obecny plan został opracowany przez wojskowych i swego czasu zatwierdzony przez władze przełożone i że się obawiam, że jest już za późno na zmianę planu. Ś.p. pułk Dąbek wahał się w swoim zdaniu, było to zrozumiałe z uwagi na to, że dopiero objął obowiązki, a poprzednio nigdy się nie zajmował zagadnieniem obrony wybrzeża. Podczas późniejszych rozmów z ś.p. pułk. Dąbkim, dotyczących wykonania planów obrony odniosłem wrażenie, że on jednak przychylił się do pierwotnego planu i ostatecznie walki lądowe toczące z Niemcami dla obrony wybrzeża, odbyły się stosownie do starego planu z małymi uchybieniami⁵³.

Dla pełnego obrazu sytuacji warto dodać, że przeciwnik pułkownika Stanisława Dąbka, czyli siły niemieckie podzielone zostały na dwa zasadnicze ugrupowania. Jedno, zdecydowano się sformować w rejonie Wolnego Miasta Gdańska, gdzie główną siłą było tzw. Zgrupowanie generała Leonharda von Kaupischa (Grenzschutz-Abschnitts-Kommando 1). Jego zadaniem było nacieranie na siły polskie z kierunku

⁵³ *Sprawozdanie byłego dowódcy floty kontradmirała Józefa Unruga z walk o polskie wybrzeże morskie w roku 1939*, kopia w zbiorach Muzeum Marynarki Wojennej w Gdyni, zasób archiwalny, sygn. 1201 A, *Materiały dotyczące umocnień i baz na polskich wybrzeżu*, k. 33.

zachodniego i południowego⁵⁴. Drugim zgrupowaniem sił niemieckich była grupa generała Friedricha G. Eberhardta⁵⁵.

Od 1 września 1939 roku niemieckie siły powietrzne, bez żadnego oporu, prowadziły działania w strefie polskiego wybrzeża⁵⁶. To one stały się także pierwszym, poważnym zagrożeniem dla żołnierzy Lądowej Obrony Wybrzeża⁵⁷. Pierwszy groźny nalot niemieckich bombowców na port wojenny na Oksywiu, a jednocześnie także częściowo na Kępę Oksywską, miał miejsce 1 września około godziny 13.00⁵⁸. Był on dziełem IV dywizjonu 1. Pułku Szkolnego Luftwaffe, którego ponad 30 maszyn bombowych Junkers Ju 87 B Stuka zaatakowało port wojenny na Oksywiu i pozycję baterii „Canet”⁵⁹.

Operowanie niemieckiego lotnictwa przeciwko siłom Lądowej Obrony Wybrzeża, było w pierwszych dniach wojny największym zmartwieniem pułkownika Stanisława Dąbka. Niemieckie samoloty bezkarnie atakowały nie tylko Hel, Gdynię, ale także Oksywie, zarówno w dzień, jak też w nocy⁶⁰. Warto dodać, że to także bateria artylerii przeciwlotniczej z Oksywia, była pierwszą jednostką z sił podległych dowódcy LOW, która otworzyła ogień do przeciwnika, bowiem to jej działa przeciwlotnicze dołączyły do działek i karabinów maszynowych polskich okrętów wojennych, znajdujących się w porcie wojennym w Gdyni, któ-

⁵⁴ W składzie tego ugrupowania znajdowały się 207. Dywizja Piechoty, 32. Pułk Grenzwache, 42. Pułk Grenzwache, 5. Pułk Kawalerii, i inne, drobne pododdziały.

⁵⁵ Zgrupowanie to tworzyły 1. Pułk Landespolizei, 2. Pułk Landespolizei, grupa SS „Heimwehr Danzig”, dwa dywizjony artylerii i inne, drobne oddziały.

⁵⁶ O bezkarnej aktywności niemieckiego lotnictwa już od 1 września wspominają wszyscy uczestnicy ówczesnych walk, patrz W. Hubert, *Wspomnienia z ORP Wicher – wrzesień 1939. Obrona Helu*, Muzeum Marynarki Wojennej w Gdyni, zasób archiwalny, sygn. 231R, k. 2.

⁵⁷ E. Kosiarz, *Obrona Kępy Oksywskiej 1939...*, op. cit., s. 33.

⁵⁸ Po latach, spisując swoje wspomnienia, pisał o nim Czesław Jesiorek, marynarz z kanonierki „Generał Haller”, C. Jesiorek, *Wspomnienia*, Muzeum Marynarki Wojennej w Gdyni, zasób archiwalny, sygn. 794A, *Wspomnienia dwóch pierwszych dni z II wojny światowej*.

⁵⁹ M. Borowiak, *Torpedowce II Rzeczypospolitej*, „Historia Wojsko i Technika” 2019, nr 3, s. 82.

⁶⁰ W nocy z 2 na 3 września niemieckie wodnosamoloty z 506. Dywizjonu Lotnictwa Przybrzeżnego (Kü. Fl. Gr. 506), wykonały 27 nalołów na polskie pozycje, w całej strefie wybrzeża, w tym na rejon odpowiedzialności Lądowej Obrony Wybrzeża; A. Olejko, *Tajemnice zatopienia „Wichra” i „Gryfa”*, „Przegląd Morski” 2008, nr 6 (12), s. 58.

re rankiem 1 września otworzyły ogień do trzech niemieckich wodnosamolotów, przelatujących nad portem i miastem⁶¹.

Początkowy nacisk sił lądowych III Rzeszy skierowany był na zdobycie polskiej Wojskowej Składnicy Tranzytowej na Westerplatte, zajęcie Poczty Polskiej w Gdańsku, a także na wyjście na dalekie przedpola Gdyni i Półwyspu Helskiego. Walk lądowych w pierwszym tygodniu września 1939 roku na terenie Kępy Oksywskiej nie prowadzono⁶². Jednocześnie najpewniej pierwszym odnotowanym atakiem niemieckich sił lądowych w stronę obiektów podległych dowódcy LOW, było uderzenie na polski punkt graniczny w Kolibkach⁶³. Informację o tym zdarzeniu przekazał pułkownik Stanisław Dąbek w rozmowie telefonicznej Komisarzowi Rządu w Gdyni, Franciszkowi Sokołowi⁶⁴.

W tym czasie wysiłek strony polskiej, a tym samym pułkownika Stanisława Dąbka, ogniskował się na obronie Gdyni. Do obrony tego symbolu sukcesu II Rzeczypospolitej⁶⁵, skierowano wszystkie siły, jakie tylko można było, również oddziały ochotnicze⁶⁶. W tym czasie oddziały Lądowej Obrony Wybrzeża działały już w całkowitej izolacji od reszty kraju⁶⁷, bowiem 5 września 1939 roku strona niemiecka całkowicie przerwała wszelkie linie komunikacyjne pomiędzy Wybrzeżem a pozostałym obszarem Polski⁶⁸. W kolejnych dniach walki wojska niemieckie

⁶¹ C. Rudzki, *Polskie okręty podwodne 1926–1969*, Wydawnictwo MON, Warszawa 1985, s. 108.

⁶² Trudno było także liczyć wzmocnienie posiadanych sił. Do kategorii działań propagandowych należy zaliczyć ogłoszenie decyzji o powołaniu Gdańskiej Brygady Obrony Narodowej 1 września 1939, o czym informację przynosiła prasa polska; *Utworzenie Gdańskiej Brygady Obrony Narodowej*, „Goniec Warszawski” 1939, r. 5, nr 243, s. 1.

⁶³ M. Kardas, *Stefan Franciszek Sokół. Komisarz Rządu w Gdyni*, Bernardinum, Pelplin 2002, s. 303.

⁶⁴ Do ich osobistego spotkania doszło tego samego dnia około godziny 9.00 w ówczesnej siedzibie dowódcy LOW, w Gdyni przy ul. Zgoda 4. Tam też podjęto pierwsze decyzje, odnoszące się do przygotowania Gdyni do obrony. W tym czasie nie było bowiem nacisku na strefę Kępy Oksywskiej na lądzie.

⁶⁵ Jak wielkie znaczenie miała Gdynia dla II Rzeczypospolitej pokazuje znakomity album *Gdynia – z żelaza, z betonu... 100 fotografii Gdyni na 100-lecie niepodległości*, wstęp J. Drozd, koncepcja i redakcja A. Regliński, Archiwum Państwowe w Gdańsku, Gdańsk 2019.

⁶⁶ AAN, Zbiór Kazimierza Rusinka, sygn. 477 – Rozkaz nr II z 6 września 1939 r. – Morski Rejon w Gdyni – ochotnicze oddziały do obrony miasta.

⁶⁷ *Wojna wyzwolenicza narodu polskiego w latach 1939–1945*, opracowali T. Rawski, Z. Stapor, J. Zamojski, Wydawnictwo MON, Warszawa 1966, s. 154.

⁶⁸ P. Adamczak, op. cit., s. 58.

przemieszczały się coraz bliżej w rejon Gdyni, a tym samym także w rejon Kępy Oksywskiej. W nocy z 8 na 9 września doszło do bardzo gwałtownych walk w rejonie Wejherowa, gdzie oddziały niemieckie zdołały przełamać polską obronę⁶⁹. Pułkownik Stanisław Dąbek osobiście dowodził polskim kontrnatarciem, które miało załatać wyłom w liniach obrony i umożliwić wycofanie z zagrożonej okrażeńi pozycji, przez oddziały 1. Morskiego Pułku Strzelców, dowodzone przez podpułkownika Kazimierza Pruszkowskiego.

10 września doszło do ciężkich walk w rejonie Redy i na zachodnich przedpolach Gdyni⁷⁰. W ich efekcie pułkownik Stanisław Dąbek zrozumiał, że dalsza obrona miasta staje się niemożliwa⁷¹. 12 września nakazał on odwrót wszystkich polskich oddziałów, prowadzących walki w obronie Gdyni, na Kępę Oksywską⁷². Niemcy zajęli miasto 14 września⁷³. Kępa Oksywska, górująca nad poważnie już w tym czasie zniszczoną oraz zajętą przez oddziały III Rzeszy Gdynią, była jedynym miejscem, gdzie można było kontynuować działania w obronie polskiego wybrzeża, poza Półwyspem Helskim⁷⁴. Od tego momentu realnie rozpoczynała się obrona Kępy Oksywskiej, która dotąd odczuwała umiarkowany nacisk sił nieprzyjaciela. Pułkownik Stanisław Dąbek dysponował wówczas już tylko ok. 9 tys. żołnierzy. Dodatkowo większość polskich oddziałów na Kępie – w zasadzie poza 2. Morskim Pułkiem Strzelców i tym, co zostało z 1. Morskiego Pułku Strzelców – były nowo utworzonymi, źle uzbrojonymi i niezgranymi związkami bojowymi⁷⁵. Każdy kolejny dzień walk zmniejszał także ich możliwości bojowe. Dodatkowo

⁶⁹ M. Kardas, *Stefan Franciszek Sokół. Komisarz Rządu w Gdyni...*, op. cit., s. 327.

⁷⁰ E. Kosiarz, *Obrona Gdyni 1939*, Książka i Wiedza, Warszawa 1976, s. 135–137.

⁷¹ Decyzje o wycofaniu się z rejonu Gdyni był także efektem niepowodzenia kontruderzenia sił polskich, podjętego na rozkaz pułkownika Stanisława Dąbka, które realnie załamało się pod naporem artylerii i broni maszynowej przeciwnika; S. Jaczyński, op. cit., s. 13.

⁷² E. Kosiarz, *Obrona Gdyni 1939...*, op. cit., s. 146; J. Pertek, *Wielkie dni małej floty*, Wydawnictwo Poznańskie, Poznań 1987, s. 102.

⁷³ Do miasta wkraczali przez cały 13 września. Z Helu było widać płomienie trawiące część miasta, symbolu polskości nad Morzem Bałtyckim; W. Krasucki, op. cit., s. 270.

⁷⁴ Obrona Kępy Oksywskiej bezpośrednio wpływała na obronę Rejonu Umocnionego Hel, zwłaszcza że po stratach poniesionych na Kępie, dowództwo niemieckie, postanowiło zrezygnować z bezpośredniego uderzenia na polskie pozycje na Helu od strony lądu; E. Kosiarz, *Obrona Helu 1939*, Książka i Wiedza, Warszawa 1979, s. 122.

⁷⁵ Po niezwykle intensywnych walkach w rejonie Redy 1. Morski Pułk Strzelców posiadał stany osobowe poszczególnych pododdziałów na poziomie 60%.

komplikowała się kwestia obrony Kępy Oksywskiej także od strony Zatoki Gdańskiej⁷⁶.

Pomimo prowadzonych w tej sprawie rozmów i nacisków pułkownika Stanisława Dąbka, nie zdecydowano się postawić na wodach przybrzeżnych, podejściach do Gdyni czy też Kępy Oksywskiej, min morskich⁷⁷. Na szczęście przeciwnik o tym nie wiedział i bez przetrąlowania torów wodnych, obawiał się wprowadzenia na te wody własnych jednostek pływających. Próby trałowania zaś uniemożliwiane były przez baterię „Canet”. Co prawda już 1 września jedno z dział zostało uszkodzone, w wyniku przebicia lufy odłamkiem bomby, w czasie potężnego bombardowania lotniczego, ale drugie dział do końca walk znakomicie utrudniało działania przeciwnika na morzu⁷⁸.

Od 12 września nacisk wojsk niemieckich miał się skupić tylko na obszarze Kępy Oksywskiej, która nie później niż od 8 września była już obszarem działań wojennych⁷⁹. Strona niemiecka rozpoczęła intensywny ostrzał artyleryjski i bombardowania lotnicze obszaru Kępy Oksywskiej, a strona polska próbowała uporządkować swoje oddziały i dać tym spośród nich, które wycofano z rejonu Gdyni, choć odrobinę odpocząć i tym samym odzyskać, choćby częściowo zdolności bojowe⁸⁰. Było to tym ważniejsze, że dzień wcześniej doszło do bardzo gwałtownych walk w rejonie Mostów, gdzie z inicjatywy pułkownika Stanisława Dąbka, zdecydowano się podjąć lokalną kontrofensywę. Oddziały Lądowej Obrony Wybrzeża, wsparte przez trzy trałowce ORP „Czajka”, ORP „Jaskółka” i ORP „Rybitwa”, podjęły działania przeciwko siłom niemieckim. Uzyskane zaskoczenie pozwoliło, niestety za cenę sporych strat, odzyskać rejon Mostów, wypierając stamtąd siły niemieckie⁸¹. Był

⁷⁶ Polskie dowództwo musiało się liczyć z wzrastającymi siłami przeciwnika, który przesuwiał do walk na Kępie Oksywskiej kolejne oddziały. Przykładem było przesunięcie w ten rejon kompanii szturmowej Kriegsmarine, po zakończeniu walk o Westerplatte i krótkim odpoczynku żołnierzy; P. Laskowski, *Kompania szturmowa Kriegsmarine w walkach na Westerplatte w 1939 r.*, „Przegląd Morski” 2008, nr 9 (15), s. 63.

⁷⁷ E. Kosiarz, *Obrona Kępy Oksywskiej 1939...*, op. cit., s. 19.

⁷⁸ Ibidem, s. 35.

⁷⁹ Część autorów wskazuje 13 września jako koniec walk o Gdynię, choć praktycznie zakończyły się one ewakuacją sił polskich jeszcze 12 września; patrz M. Domagała, *Mało znany aspekt kapitulacji Helu w 1939 roku*, „Teki Historyka” 1999, nr 15, s. 45.

⁸⁰ T. Miegoń, A. Gosk, op. cit., s. 85.

⁸¹ *Półwysep Helski. Historia orężem pisana*, pod red. A. Drzewieckiego, M. Kardasa, Wydawnictwo Adam Marszałek, Gdynia–Hel–Jastarnia–Władysławowo–Puck 2009, s. 258.

to jednak sukces lokalny i nie przynoszący ogólnej zmiany w układzie sił, zwłaszcza wobec ewakuacji Gdyni 12 września i jednocześnie podjęcia bardzo kontrowersyjnej decyzji o cofnięciu obrony Kępy Oksywskiej w rejonie Dębogórze z przewyższenia za miejscowość, co otworzyło przeciwnikowi wejście w rejon samej Kępy Oksywskiej, a jednocześnie możliwość kontrolowania znacznego obszaru ogniem broni maszynowej, a to w kolejnych dniach, miało mieć spore znaczenie⁸².

Pułkownik Stanisław Dąbek dał się wówczas poznać jako dobry organizator. Widząc wzrastającą ilość rozbitych pododdziałów, żołnierzy, którzy utracili możliwość kontynuowania walki w dotychczasowych jednostkach, podjął decyzję w dniach 13–14 września, by sformować z nich, nowy, dodatkowy batalion, który pomimo wszelkich trudności, skierowany został do walki⁸³. 13 września doszło do bardzo intensywnych walk, wobec nacisku sił niemieckich⁸⁴. W tej sytuacji, każdy nawet improwizowany oddział polski, był bezcennym, jeśli można było go skierować na pierwszą linię walk⁸⁵.

14 września można uznać za moment pewnego osłabienia intensywności walk, co pułkownik Stanisław Dąbek wykorzystał dla pojawienia się na pierwszej linii, w jak największej ilości oddziałów, by wesprzeć żołnierzy, wzmocnić ich dowódców, często nowych, niemających wielkiego doświadczenia, którzy po śmierci dotychczasowych, musieli teraz przejąć nowe obowiązki⁸⁶.

W toku walk pułkownik Stanisław Dąbek od początku nie mógł liczyć na żadne wsparcie czy też pomoc z zewnątrz. Realnie jedynym odstępstwem od tej zasady było pojawienie się polskich trałowców, które przechodząc w rejon Kępy Oksywskiej, wspierały swoim pojedynczym działem głównym polskie oddziały⁸⁷.

⁸² Tematyce tej poświęcił swoje wystąpienie komandor Sebastian Draga, na konferencji „Wojna i Morze” w Gdyni 20 sierpnia 2021 roku; S. Draga, *Walki o Dębogórze kluczem do obrony Kępy Oksywskiej w 1939 r. Prawdziwe przyczyny niepowodzenia działań polskich*, wystąpienie konferencyjne, w posiadaniu Autora.

⁸³ S. Jaczyński, op. cit., s. 13.

⁸⁴ E. Kosiarz, *Obrona Kępy Oksywskiej 1939...*, op. cit., s. 74–75.

⁸⁵ W nocy z 13 na 14 września w rejon Kępy Oksywskiej podeszły polskie trałowce i podjęły ostrzał niemieckich stanowisk w tym rejonie; J. Pertek, op. cit., s. 105.

⁸⁶ Był to także efekt przeniesienia generalnego szturmego ze strony niemieckiej na dzień następny, 15 września; E. Kosiarz, *Obrona Kępy Oksywskiej 1939...*, op. cit., s. 99.

⁸⁷ Pewnym wsparciem był także podejmowany ostrzał z baterii cyfłowej im. H. Laszkowskiego pozycji niemieckich na korzyść sił Lądowej Obrony Wybrzeża, za co

Po raz kolejny w rejonie Kępy Oksywskiej polskie trałowce pojawiły się 15 września, wspierając polskich żołnierzy ogniem swoich dział kal. 75 mm⁸⁸. Było to niezwykle cenne, zwłaszcza że część z polskich oddziałów była poważnie wyniszczona i biła się z siłami niemieckimi już tylko na poziomie ilościowym kompanii lub plutonów. W tym dniu trwały także bardzo intensywne walki w rejonie Dębowej Góry i wsi Dębogórze, co prowadziło do dalszego i poważnego wykrwawiania się polskich oddziałów⁸⁹. Niestety, ani tego dnia, ani następnego, nie udało się wyprzeć oddziałów niemieckich z rejonu Kępy Oksywskiej, co tylko jeszcze bardziej utrudniało dalszą obronę. Dzień później, czyli 16 września w pobliże wybrzeża Kępy Oksywskiej podeszły niemieckie trałowce, próbujące dokończyć trałowania toru wodnego w tym rejonie. Walkę z nimi podjęła bateria „Canet”, zmuszając je do przerywania swoich działań⁹⁰.

Pod tym względem niewiele zmieniło się w dniach 17–18 września, gdy oddziały niemieckie kontynuowały bardzo intensywne natarcie na różnych odcinkach Kępy Oksywskiej, cały czas prowadząc ostrzał artyleryjski całości terenu kontrolowanego przez polskie oddziały⁹¹. Ostrzał prowadziły także z morza niemieckie okręty wojenne, którym z coraz większym trudem odpowiadała bateria „Canet”, posiadająca coraz mniej amunicji. Nie mniej intensywnie operowało niemieckie lotnictwo, co przyczyniało się do coraz większych strat po stronie polskiej. Dowodzący obroną pułkownik Stanisław Dąbek, w tych dniach znajdujący się w rejonie Babich Dołów, starał się nie tylko zachowywać możliwość wpływu na walczące oddziały, ale także sam, ze swoim sztabem brał bezpośrednio udział w walkach. Sytuacja stawała się dramatycznie trudna, tym bardziej, że trudno było mówić o jednolitym froncie,

w swoich radiodepeszach pułkownik Dąbek dziękował kontradmirałowi Józefowi Unrugowi; W. Krasucki, op. cit., s. 271.

⁸⁸ T. Miegoń, A. Gosk, op. cit., s. 89.

⁸⁹ Strona niemiecka w tym czasie korzystała ze wsparcia artyleryjskiego, jakie zapewniał niemiecki szkolny okręt liniowy „Schlesien”, na co pułkownik S. Dąbek nie miał żadnej możliwości odpowiedzieć; M. Skwiot, *Okręt liniowy „Schlesien”*, „Przegląd Morski” 2011, nr 9 (51), s. 61.

⁹⁰ E. Kosiarz, *Obrona Kępy Oksywskiej 1939...*, op. cit., s. 123.

⁹¹ Część autorów opisujących losy obrony polskiego wybrzeża w 1939 roku, stawia tezę o załamaniu się morale polskich żołnierzy po 17 września i masowych dezercjach w jednostkach broniących Kępy Oksywskiej; T. Pawłowski, *Prawda o Obronie Wybrzeża 1939?*, „Technika Wojskowa Historia” 2013, nr 5, s. 48. Jak się wydaje kwestia ta wymaga jednak dalszych, dokładnych studiów.

a coraz częściej poszczególne polskie oddziały broniły się w odosobnieniu, przyparte do morza, znajdując się pod całodniowym, huraganowym ogniem sił przeciwnika.

19 września Niemcy przeprowadzili ostateczny szturm⁹². Prowadzili go z lądu, morza i powietrza. Około godziny 13.00 zdobyte zostało przez oddziały niemieckie Oksywie oraz znajdująca się tam radiostacja. Jako pierwszy uległ 3. Batalion Rezerwy. Rozproszone zostało zgrupowanie podpułkownika Mariana Sołdkowskiego. Dowódca zgrupowania zginął – oddziały niemieckie doszły do morza, izolując niewielkie siły polskie na Oksywiu. Na odcinku północnym rozbity został 1. Morski Pułk Strzelców, którego resztki skapitulowały o godz. 16.30⁹³.

Większości oddziałów polskich kończyły się posiadane zapasy amunicyjne. Dalsza walka oznaczać mogła już tylko straty w ludziach⁹⁴. Wspominał o tym później kontradmirał Józef Unrug, nawiązując do ostatniej rozmowy z dowódcą Lądowej Obrony Wybrzeża:

[Płk Stanisław Dąbek] melduje mi o nadchodzącym końcu walk na Oksywiu. Nasze wojska zostały zepchnięte na ostatnie pozycje i są bezustannie atakowane ze wszystkich stron. Zabrakło amunicji, żołnierz jest do ostateczności wyczerpany długą walką z ogromną przewagą. Bez przerwy działające lotnictwo nieprzyjaciela, przed którym nie ma schronienia, demoralizuje resztki naszego wojska. Pyta się, co ma robić. Odpowiadam mu, że dowodzone przez niego wojska wykonały więcej, aniżeli kiedykolwiek się spodziewałem, i że nie ma innego wyjścia, jak się poddać po wyczerpaniu wszystkich sił i możliwości obrony⁹⁵.

⁹² Możliwe, że ten szturm powiązany był z wizytą Adolfa Hitlera na Pomorzu, który dotarł tu 18 września swoim pociągiem Amerika. Generał Leonard Kaupisch mógł chcieć pochwalić się A. Hitlerowi zdobyciem Kępy Oksywskiej, ale poranny szturm nie przyniósł spodziewanego efektu i ostatecznie A. Hitler ruszył do Gdańska drogą okrężną, bocznymi liniami kolejowymi; *Półwysep Helski. Historia orężem pisana...*, op. cit., s. 258.

⁹³ Tego dnia oddziały niemieckie nie były wspierane przez ogień artylerii głównej z niemieckiego szkolnego okrętu liniowego „Schleswig-Holstein”, który był wizytowany przez kontradmirała Huberta Schmundta, podobnie jak bliźniaczy „Schlesien”; M. Skwiot, *Okręt liniowy „Schleswig-Holstein”*, „Przegląd Morski” 2010, nr 9 (39), s. 55.

⁹⁴ O tragicznym położeniu swoich oddziałów i faktycznym końcu możliwości walki, pułkownik Stanisław Dąbek poinformował w swoim ostatnim meldunku, rankiem 19 września, kontradmirała Józefa Unruga, odpowiedzialnego za obronę Półwyspu Helckiego.

⁹⁵ P. Wywiół, *Działania militarne w wojnie obronnej po 17 września*, „Biuletyn Instytutu Pamięci Narodowej” 2011, nr 8–9, s. 75.

Pułkownik Stanisław Dąbek odrzucał jednak możliwość kapitulacji. Uznał, że w jego przypadku walczyć, znaczy walczyć do końca⁹⁶. Stąd decyzja o poprowadzenia blisko 20 oficerów skupionych w pobliżu jego osoby, do kolejnego ataku, możliwe że tego ostatniego. Do swojego faktycznego zastępcy, podpułkownika Ignacego Szpunara, miał powiedzieć: „W wypadku gdybym nie żył, natychmiast zaprzestasz walki. Dalszy rozlew krwi jest bezcelowy. Żonie mojej przekażesz, że w tych ostatnich chwilach myślałem o niej i że przepraszam ją za wszystko, co mogłem jej złego wyrządzić”⁹⁷. Niedługo później ranny odłamkiem pocisku mózdzierzowego w toku walki, będąc wewnątrz nie pogodzony z kapitulacją, popełnił samobójstwo, wystrzelał z pistoletu⁹⁸. Była godzina 17.00⁹⁹. Śmierć dowódcy LOW tego dnia potwierdził w grudniu 1941 roku podpułkownik Kazimierz Prusinowski w liście do wdowy po pułkowniku Stanisławie Dąbku, wysłanym z oflagu¹⁰⁰.

Pułkownik Stanisław Dąbek, który swoje życie rozpoczął na Kresach Wschodnich Rzeczypospolitej, na zawsze, jako bohaterski dowódca Łądowej Obrony Wybrzeża, związał się z dziejami polskiego wybrzeża.

Pomiędzy 1 a 19 września żołnierze Łądowej Obrony Wybrzeża stoczyli 110 walk, starć, potyczek z wojskami niemieckimi, czym nie mógł pochwalić się żaden inny polski związek operacyjny na poziomie dywizji w czasie kampanii polskiej 1939 roku¹⁰¹. Był to w znacznym stopniu efekt dowodzenia pułkownika Stanisława Dąbka i przyjętej przez niego koncepcji „aktywnej obrony”.

Klęska polskich oddziałów znajdujących się w rejonie Kępy Oksywskiej oznaczała dla sił niemieckich możliwość przeniesienia działań w strefę Półwyspu Helskiego. Podjęte na tamtym kierunku działania nie przyniosły im sukcesu. obrońcy Półwyspu Helskiego posiadali bowiem to, na co nie mogli liczyć podwładni pułkownika Stanisława Dąbka. Mieli swoją linię fortyfikacyjną, schrony bojowe i możliwość zablokowania drogi lądowej w głąb ich pozycji obronnych. Jednocześnie należy pamiętać, że od momentu wybuchu wojny, do zakończenia walk

⁹⁶ E. Kosiarz, *Obrona Kępy Oksywskiej 1939...*, op. cit., s. 148.

⁹⁷ S. Jaczyński, op. cit., s. 15.

⁹⁸ W. Krasucki, op. cit., s. 272.

⁹⁹ P. Adamczak, op. cit., s. 63. Według Jerzego Pertka śmierć dowódcy LOW nastąpiła pół godziny później; J. Pertek, op. cit., s. 109.

¹⁰⁰ Zbiory prywatne Zygmunta Kubraka, List z Oflagu ppłk. Kazimierza Prusinowskiego do Ireny Dąbek z 11 XII 1941.

¹⁰¹ G. Piwnicki, op. cit., s. 73.

w rejonie Półwyspu Hel, Niemcy traktowali ten rejon operacyjny jako drugorzędny teatr wojenny. Zasadniczo ich celem było ponieść na tym terenie możliwie jak najmniejsze straty, przy jednoczesnym zajęciu Gdyni i zablokowaniu sił polskich na Półwyspie Helskim¹⁰². Podejmowanie tu bardzo intensywnych działań, w przekonaniu niemieckiego dowództwa, nie było konieczne, bowiem walki na wybrzeżu nie decydowały o całościowym przebiegu kampanii polskiej 1939 roku.

Decyzja o poddaniu Rejonu Umocnionego Hel wynikała z całokształtu sytuacji na polskich teatrach działań wojennych, praktycznego zamarcia walk większości dużych zgrupowań bojowych. Kontradmiral Józef Unrug 1 października podjął decyzję o kapitulacji powierzonych jego dowodzeniu oddziałów¹⁰³, co ostatecznie nastąpiło dzień później. Oznaczało to kres oporu sił polskich na wybrzeżu w 1939 roku.

Próba oceny

Postać pułkownika Stanisława Dąbka nie jest jednak zawsze i wszędzie oceniana tak samo. Jeden z wielkich polskiej historiografii, nieżyjący już Paweł Wieczorkiewicz, napisał tak: „Po namyśle usunąłem z polskiego panteonu także płk. Dąbka, który ostatnią kulą musiał okupić swe nie najlepsze dowodzenie. Umiejętność ładnej śmierci nie stanowi jeszcze o walorach dowódczych, co poświadczają przykłady generałów Mikołaja Bołtucia czy Stanisława Grzmota-Skotnickiego”¹⁰⁴. Przy wszelkich współczesnych ocenach trzeba pamiętać, że walki na Kępie Oksywskiej kosztowały życie ponad 2 tys. żołnierzy i oficerów Wojska Polskiego¹⁰⁵. Był to z jednej strony wynik walk na terenie pozbawionym jakichkolwiek umocnień, często nawet rowów strzeleckich, a z drugiej, efekt przyjętej koncepcji operacyjnej „obrony aktywnej”.

Innej oceny dokonywali Henryk Pietraszkiewicz i Andrzej Drzewiecki, pisząc:

¹⁰² J. Tuliszka, op. cit., s. 38.

¹⁰³ AAN, Zbiór Kazimierza Rusinka, sygn. 477, „Rozkaz dzienny Nr 28 Dowódcy Floty J. Unruga”, z dnia 1 października 1939 roku.

¹⁰⁴ P. Wieczorkiewicz, *Rozważania o kampanii wrześniowej 1939*, [w:] *Polski wiek XX, II wojna światowa*, Bellona, Muzeum Historii Polski, Warszawa 2010, s. 35.

¹⁰⁵ Były to straty na poziomie 14% stanu wyjściowego Wojska Polskiego na Kępie Oksywskiej.

LOW chciała walczyć i walczyć do końca. Płk Dąbek rozumiał, że Rejon Umocniony Hel i stacjonujące tam siły okrętowe mogą działać dopóki trzyma się Kępa Oksywska, rozumiał, że nie może oddać Gdyni i Pomorza bez walki. Całą jego uwagę i wolę pochłaniało wykonanie postawionego mu zadania. Nie obciążały go rozważania, jaki wpływ będą miały losy jego podwładnych, na przyszłość naszych wojsk lądowych¹⁰⁶.

To pokazuje dowódcę obrony Kępy Oksywskiej, jako zdecydowanego oficera, nastawionego na bezwzględne wykonanie rozkazu i zadania, jakie przed nim postawiono.

Dokonując współczesnych ocen, zarówno postawy pułkownika Stanisława Dąbka w czasie jego ostatniej kampanii wojennej, jak też losów wojny obronnej 1939 roku, trzeba brać pod uwagę wnioski nie tylko wprost wypływające z wydarzeń tragicznego września, ale także wszystko co zdarzyło się wcześniej. Polska w dwudziestoleciu międzywojennym położyła wiele na szali spraw morskich, rozwijając do nieznanych wcześniej rozmiarów propagandę morską. Używano do tego nie tylko stowarzyszeń, takich jak choćby Liga Morska i Kolonialna czy ogólnonarodowych zbiórek, jak Fundusz Obrony Morskiej, ale także kreując ją na plakatach, w czasopiśmie. Polska była w tej propagandzie potęgą morską, miała prawo do swego morza, swego wybrzeża, a z czasem nawet do swoich kolonii¹⁰⁷. Pułkownikowi Stanisławowi Dąbkowi powierzono zadanie obrony nie tylko polskiego wybrzeża, ale tych wszystkich mitów, które przecież i jemu nie były obce. Nie mógł bronić ich lepiej, bo nie posiadał do tego ani sił, ani środków. Bowiem mit Polski silnej i zwartej, zderzał się tam na wybrzeżu, w te trudne wrześniowe dni 1939 roku, szczególnie mocno z rzeczywistością. Ta zaś dla człowieka pokroju pułkownika Stanisława Dąbka, była nie do zniesienia. Jego gest, jego akt niezgody, nie był pusty, był jedynie dramatycznym akordem kończącym ten rozdział polskiej obecności nad Morzem Bałtyckim.

Niech za ostatnie zdanie posłuży opinia, jaką o pułkowniku Stanisławie Dąbku odnajdujemy w jego dokumentacji, która powstała w 1934 roku. Można uznać, że o tej nietuzinkowej postaci, wymykającej się jednoznacznym ocenom mówi ona wiele:

¹⁰⁶ A. Drzewiecki, op. cit., s. 413.

¹⁰⁷ Doskonale te konteksty morskiej propagandy omawia i ilustruje Jacek Friedrich w swoim szkicu poświęconym tym kwestiom; J. Friedrich, *Wizualna propaganda Gdyni i polskiego morza w międzywojniu*, [w:] *Gdynia – Tel Aviv*, koncepcja i redakcja A. Taniowski, Warszawa–Gdynia 2019, s. 80–82.

Oficer o bardzo dużym temperamencie, umiejący dać wysiłek osobisty i oddzia-
łu dużo większy niż przeciętny inny dowódca. Taktycznie wyrobiony lecz chaotyczny.
Wymaga kierownictwa. Jako wychowawca brutalny, nietaktowny, nieszanujący ambicji
własnej i podkomendnych. Bardzo nie lubiany przez podkomendnych. W wyszkoleniu
osiąga dodatnie rezultaty, na polu gospodarczym przeciętne, na polu wychowania nie-
dostateczne. Ogólnie dobry – nadaje się do wypróbowania w innym pułku¹⁰⁸.

Nie ma postaci krystalicznych, są tylko te, które w wyjątkowych cza-
sach, potrafią wznieść się ponad swoje słabości i ograniczenia i zasłużyć
na pamięć potomnych.

Bibliografia

Źródła archiwalne

Archiwum Akt Nowych w Warszawie

Prezydium Rady Ministrów w Warszawie

sygn. 102-11, Pismo w związku z uznaniem półwyspu Hel za rejon umocnio-
ny, 1937 r.

Zbiór Kazimierza Rusinka

sygn. 468, Zdjęcie płk. Stanisława Dąbka, dowódcy LOW we wrześniu 1939
roku.

sygn. 477, Rozkaz nr II z 6 września 1939 r. – Morski Rejon w Gdyni – ochot-
nicze oddziały do obrony miasta.

sygn. 477, – „Rozkaz dzienny Nr 28 Dowódcy Floty J. Unruga” z dnia 1 paź-
dziernika 1939 roku

Centralne Archiwum Wojskowe – Wojskowe Biuro Historyczne w Rembertowie –
Warszawie

sygn. CAW. I. 480. 105 – Teczka personalna ppłk. Stanisława Dąbka

Muzeum Kresów w Lubaczowie

Życiorys pułkownika Stanisława Dąbka skreślony jego ręką

Płk Stanisław Dąbek z córką Teresą, Chełm 1935 r.

Płk Stanisław Dąbek z siostrą i żoną Ireną, Krynica, grudzień 1930 r.

Płk Stanisław Dąbek z żoną Ireną, Warszawa 1935 r.

Ppłk Stanisław Dąbek z żoną Ireną, 1926 r.

¹⁰⁸ CAW, sygn. CAW. I. 480. 105, Teczka personalna ppłk. Stanisława Dąbka, k. 42, Opinia dowódcy 3 Dywizji Legionów, generała brygady Władysława Bortnowskiego, zatwierdzona przez dowódców Okręgu Korpusu nr II w Lublinie, generała brygady Mieczysława Smorawińskiego.

Muzeum Marynarki Wojennej w Gdyni. Zasób archiwalny

sygn. 191, S. Janik, Wspomnienia z obrony Wybrzeża; H. Janik, Organizacja i działania bojowe z 2 batalionu strzelców z Tczewa, IX 1939 r.

sygn. 231R, W. Hubert, *Wspomnienia z ORP Wicher – wrzesień 1939. Obrona Helu*.

sygn. 794 A, Wspomnienia dwóch pierwszych dni z II wojny światowej.

sygn. 1201 A, Materiały dotyczące umocnień i baz na polskich wybrzeżu.

Zbiory prywatne prof. Zygmunta Kubraka

Płk Stanisław Dąbek z żoną ok. 1933

List z Ofłagu pplk. Kazimierza Prusinowskiego do Ireny Dąbek 11 XII 1941

Mianowanie płk Stanisława Dąbka dowódcą Lądowej Obrony Wybrzeża.

Źródła drukowane

Gdynia 1939. Relacje uczestników walk lądowych, wstęp, wybór, komentarze Waław Tym, Andrzej Rzepniewski, Gdańsk 1979.

Kępa Oksywska 1939. Relacje uczestników walk lądowych, wstęp, wybór, komentarze Waław Tym, Andrzej Rzepniewski, Gdańsk 1989.

Rocznik oficerski 1923, Warszawa 1923.

Rocznik oficerski 1928, Warszawa 1928.

Rocznik oficerski 1932, Warszawa 1932.

Utworzenie Gdańskiej Brygady Obrony Narodowej”, „Goniec Warszawski” 1939, r. 5, nr 243, s. 1.

Westerplatte. Wspomnienia, relacje, dokumenty, zebrał, opracował i wstępem opatrzył Z. Flisowski, Wydawnictwo MON, Warszawa 1959.

Opracowania

Adamczak Piotr, *Lądowa obrona Wybrzeża we wrześniu 1939 roku*, „Przegląd Morski” 2009, nr 9 (27), s. 55–63.

Andrychowski Jarosław, Konarski Mariusz, Olejko Andrzej, *Polskie lotnictwo morskie 1920–1946*, Dom Wydawniczy Księży Młyn, Łódź 2020.

Barbero Alessandro, *Caporetto*, Editori Laterza, Bari 2017.

Borowiak Mariusz, *Torpedowce II Rzeczypospolitej*, „Historia Wojsko i Technika” 2019, nr 3.

Ciba Jan, *Por. mgr Józef Bieniasz bohaterski żołnierz września 1939 r. obrońca polskiego wybrzeża. Pochodzący z Krzemienicy patriota i bohater*, Krzemienica 2011, <https://cloud-d.edupage.org/cloud/JozefBieniasz.pdf?z%3ANRQ8u1DPb-KJZFtn7BGX6IDO5DwWFFP19xr%2BfJkKJqt6XpumiNFaAs7q%2FautHaWYf> [dostęp: 06.10.2022].

Derdej Piotr, *Westerplatte – Oksywie – Hel 1939*, Bellona, Warszawa 2009.

Domagała Marcin, *Mało znany aspekt kapitulacji Helu w 1939 roku*, „Teki Historyka” 1999, nr 15, s. 42–75.

Draga Sebastian, *Walki o Dębogórze kluczem do obrony Kępy Oksywskiej w 1939 r. Prawdziwe przyczyny niepowodzenia działań polskich*, wystąpienie konferencyjne, w posiadaniu Autora.

Druga wojna światowa w Europie 1939–1945 – aspekty militarne, red. nauk. H. Królikowski, P. Matusak, Siedlce 2007.

Drzewiecki Andrzej, *Polska Marynarka Wojenna od drugiej do trzeciej Rzeczypospolitej. Studium bezpieczeństwa morskiego państwa*, Wydawnictwo Napoleon V, Gdynia–Oświęcim 2016.

Dyskant Józef Wiesław, *Polska Marynarka Wojenna w 1939 roku*, cz. 1, *W przededniu wojny*, Wydawnictwo Aj-Press, Gdańsk 2000.

Flisowski Zbigniew, *Tu na Westerplatte*, Książka i Wiedza, Warszawa 1969.

Franz Maciej, *Garnizon stanisławowski we wrześniu 1939 roku*, [w:] *Wojna zmieniła wszystko. Stanisławów i Ziemia Stanisławowska w dobie wojny, okupacji i „wyzwolenia” (1939–1945)*, t. 1, *Polityka – Wojskowość*, red. nauk. A.A. Ostanek, M. Kardas, Wydawnictwo WAT, Warszawa–Iwano-Frankiowsk 2019.

Franz Maciej, *Bieszczady jako teatr działań wojennych w pierwszej wojnie światowej*, [w:] *Bieszczadzkie Lwy 1914/1915*, red. A. Olejko, K. Rejman, Wydawnictwo Carpathia, Rzeszów 2020.

Friedrich Jacek, *Wizualna propaganda Gdyni i polskiego morza w międzywojniu*, [w:] *Gdynia – Tel Aviv*, koncepcja i redakcja A. Tanikowski, Warszawa–Gdynia 2019, s. 78–85.

Gdynia – Tel Aviv, koncepcja i redakcja A. Tanikowski, Warszawa–Gdynia 2019.

Gdynia – z żelaza, z betonu... 100 fotografii Gdyni na 100-lecie niepodległości, wstęp J. Drozd, koncepcja i redakcja A. Regliński, Archiwum Państwowe w Gdańsku, Gdańsk 2019.

Graczyk Marcin, *Admirał Świrski*, Wydawnictwo Finna, Gdańsk 2007.

Jaczyński Stanisław, *Plk Stanisław Dąbek*, Bellona, Warszawa 1990.

Kardas Mariusz, *Gdynia lotnicza. Z dziejów cywilnego lotnictwa polskiego wybrzeża w latach 1924–1939 (1950)*, Wydawnictwo Aletrego, Gdynia 2019.

Kardas Mariusz, *Stefan Franciszek Sokół. Komisarz Rządu w Gdyni*, Bernardinum, Pelplin 2002.

Kopacz Antoni, *Obrona Kępy Oksywskiej. Nieznane relacje obrońców polskiego morza 1 IX–19 IX 1939 r.*, Wydawnictwo Maria, Nowa Ruda–Polanica Zdrój 2013.

Kopf Stanisław, *Wspomnienie z obrony Lubaczowa*, [w:] *Jednodniówka 14. pułku piechoty w 16 rocznicę powstania*, Włocławek 1934, s. 18–20.

Korczyński Piotr, *Będziecie się bić!*, „Polska Zbrojna”, Numer Okazyjny, 1 września 2019, s. 10–11.

Kosiarz Edmund, *Obrona Kępy Oksywskiej 1939*, Książka i Wiedza, Warszawa 1973.

Kosiarz Edmund, *Obrona Gdyni 1939*, Książka i Wiedza, Warszawa 1976.

Kosiarz Edmund, *Obrona Helu 1939*, Książka i Wiedza, Warszawa 1979.

Kotecki Andrzej, *Nowa książka o obronie Kępy Oksywskiej*, „Niepodległość i Pamięć” 2013, r. 20, nr 3–4 (20).

Krasucki Wojciech, *Sportowy pontiac na Helu – wspomnienia Eugeniusza Maciejewskiego z obrony wybrzeża we wrześniu 1939 r.*, „Scripta Historica” 2018, nr 24.

Laskowski Piotr, *Kompania szturmowa Kriegsmarine w walkach na Westerplatte w 1939 r.*, „Przegląd Morski” 2008, nr 9 (15).

Miegoń Tomasz, Aleksander Gosk, *Gdynia i Kępa Oksywska 1939*, Fundacja Historia i Kultura, Gdynia 2021.

Ochman Marcin, *Bitwa trzech rzek. Caporetto 1917*, Inforteditions, Zabrze 2021.

Olejko Andrzej, *Tajemnice zatopienia „Wichra” i „Gryfa”*, „Przegląd Morski” 2008, nr 6 (12), s. 58–64.

Olejko Andrzej, *Zamarznięte armie. Wielka Wojna w Bieszczadach 1914–1918*, Wydawnictwo Carpathia, Rzeszów 2021.

Ostrówka Adam Jacek, *Pociągi pancerne Wojska Polskiego 1918–1939*, Wydawnictwo Adam Marszałek, Toruń 2009.

Pałka Jarosław, *Ludowe Wojsko Polskie w walce ze zbrojnym polskim podziemiem niepodległościowym (lata 1946 i 1947)*, „Pamięć i Sprawiedliwość” 2013, nr 21.

Pater Walter, *Dąbek Stanisław*, [w:] *Encyklopedia Gdyni*, t. 1, Verbi Causa, Gdynia 2006.

Pawłowski Tymoteusz, *Prawda o Obronie Wybrzeża 1939?*, „Technika Wojskowa Historia” 2013, nr 5.

Pertek Jerzy, *Wielkie dni malej floty*, Wydawnictwo Poznańskie, Poznań 1987.

Piłzys Jan, *Proces budowania Marynarki Wojennej i obrony wybrzeża w niepodległej Polsce*, „Rocznik Bezpieczeństwa Morskiego” 2014, r. 7.

Pindel Kazimierz, *Wojna obronna Polski z Niemcami we wrześniu 1939 r.*, [w:] *Druga wojna światowa w Europie 1939–1945 – aspekty militarne*, red. nauk. H. Królikowski, P. Matusak, Akademia Podlaska, Siedlce 2007.

Piwnicki Grzegorz, *Bohaterski dowódca obrony Gdyni w 1939 roku – płk Stanisław Dąbek*, „Zeszyty Gdyńskie” 2010, nr 5.

Piwnicki Grzegorz, *Polski wrzesień 1939 roku w Gdyni*, „Zeszyty Gdyńskie” 2009, nr 4.

Polskie Siły Zbrojne w drugiej wojnie światowej, t. 1, *Kampania wrześniowa 1939*, cz. 5, Instytut Historyczny im. gen W. Sikorskiego, Londyn 1962.

Półwysep Helski. Historia orężem pisana, pod red. A. Drzewieckiego, M. Kardasa, Wydawnictwo Adam Marszałek, Gdynia–Hel–Jastarnia–Władysławowo–Puck 2009.

Przewoźniak Edward, *Smok Kaszubski w akcji...*, „Jantarowe Szlaki” 1989, r. 32, nr 3.

Rudzki Czesław, *Polskie okręty podwodne 1926–1969*, Wydawnictwo MON, Warszawa 1985.

Rzepniewski Andrzej, *Obrona wybrzeża w 1939 r.*, Wydawnictwo MON, Warszawa 1970.

Skwiot Mirosław, *Okręt liniowy „Schlesien”*, „Przegląd Morski” 2011, nr 9 (51).

Skwiot Mirosław, *Okręt liniowy „Schleswig-Holstein”*, „Przegląd Morski” 2010, nr 9 (39).

Tuliszka Jarosław, *Baterie nadbrzeżne w okresie Drugiej Rzeczypospolitej*, „Przegląd Morski” 2004, nr 6.

Wieczorkiewicz Paweł, *Rozważania o kampanii wrześniowej 1939*, [w:] *Polski wiek XX, II wojna światowa*, Bellona, Muzeum Historii Polski, Warszawa 2010.

Wojna wyzwolenicza narodu polskiego w latach 1939–1945, oprac. T. Rawski, Z. Stąpor, J. Zamojski, MON, Warszawa 1966.

Wojtkiewicz Stanisław Strumph, *Alarm dla Gdyni*, Wydawnictwo MON, Warszawa 1982.

Wywiad Przemysław, *Działania militarne w wojnie obronnej po 17 września*, „Biuletyn Instytutu Pamięci Narodowej” 2011, nr 8–9.

Zalewski Bogdan, *Polska morska myśl wojskowa 1918–1989*, Wydawnictwo Adam Marszałek, Toruń 2001.

Zalewski Wojciech, *Dramat w jednym akcie. Pomorze 1 września 1939 r.*, „Technika Wojskowa Historia” 2014, nr 5.

Zalewski Wojciech, *Pomorze 1939 – anatomia klęski*, „Historia Wojsko i Technika” 2016, nr 5.

Hero of the Coast from the Eastern Borderlands. An Assessment of the Role of Col. Stanisław Dąbek in the Preparation and Execution of the Defense of Kępa Oksywska in September 1939

Keywords

Stanisław Dąbek, Polish campaign of 1939, Second World War, Lubaczów

Abstract

Stanisław Dąbek was born and raised in the Eastern Borderlands. He and his family had strong ties with Lubaczów. He also spent much of his military career in garrisons in the Eastern Borderlands. However, he got into the pantheon of Polish national heroes as the commander of the Land Coastal Defense in September 1939, a heroic defender of Gdynia and Kępa Oksywska, who committed suicide, refusing to go into captivity. Historians argue whether or not this was a heroic act. The article is intended to show Stanisław Dąbek as an officer and commander faced with tasks he could not accomplish.

Ein Küstenheld aus den ehemaligen polnischen Ostgebieten. Eine Bewertung der Rolle von Oberst Stanisław Dąbek bei der Vorbereitung und Durchführung der Verteidigung von Kępa Oksywska im September 1939

Stichwörter

Stanisław Dąbek, Polenfeldzug 1939, Zweiter Weltkrieg, Lubaczów

Zusammenfassung

Stanisław Dąbek kam in den ehemaligen polnischen Ostgebieten zur Welt und wuchs dort auf. Er und seine Familie waren eng mit Lubaczów verbunden. Einen Großteil seiner militärischen Laufbahn verbrachte er außerdem in Garnisonen in den ehemaligen polnischen Ostgebieten. In das Pantheon der polnischen Nationalhelden ging er jedoch als Kommandeur der Landverteidigung der Küste im September 1939 ein, als heldenhafter Verteidiger von Gdynia und Kępa Oksywska, der Selbstmord beging, da er nicht in Gefangenschaft geraten wollte. Historiker streiten darüber, ob dies eine Heldentat war oder nicht. Dieser Artikel soll Stanisław Dąbek als Offizier und Befehlshaber zeigen, der mit Aufgaben konfrontiert war, die er nicht ausführen konnte.

Герой побережья с восточных рубежей Польши. Оценка роли полковника Станислава Домбека при обороне Оксивской скалы в сентябре 1939 года

Ключевые слова

Станислав Домбек, Польская кампания 1939 года, Вторая мировая война, Любачев

Резюме

Станислав Домбек родился и вырос на восточных рубежах довоенной Польши. Он и его семья были тесно связаны с городом Любачев. Большую часть своей военной карьеры он провел в гарнизонах, расположенных на востоке страны. Он пополнил пантеон польских национальных героев, как командующий сухопутных частей обороной побережья в сентябре 1939 года, героический защитник Гдыни и Оксивской скалы, покончивший жизнь самоубийством, отказавшись идти в плен. Историки продолжают спорить, был ли это героический поступок или нет. Цель статьи – описать Станислава Домбека как офицера и командира, столкнувшегося с непосильными задачами.